Nr. 21. Lwów, dnia 27. maja 1910. Rok IV.

JEDNOŚĆ

ORGAN ŻYDÓW POLSKICH.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: Lwów, Sykstuska 33. — Nr. telefonu 994. — Prenumerata kwartalnie 2 kor. Numer pojed. 20 h. — OGŁOSZENIA (inseraty) oblicza się po 20 h. za miejsce wiersza petitowego. Prenumeratę i inseraty przyjmują: Administracya „Jedności" (ul. Sykstuska 33) i wszystkie biura dzienników.

WYCHODZI W PIĄTEK.

TREŚĆ:

Reforma przemysłu gospodnio szynkarskiego.

Przeprowadzenie reformy w przemyśle gospodnio — szynkarskim w kraju dobiega do swego najwyższego napięcia.

Zbliża się chwila, gdy po złożeniu opinii przez gminy i stowarzyszenia gospodnio — szynkarskie, ustawą do tego powołane, staną władze przemysłowe wobec konieczności decyzyi, — będą zniewolone pchnąć reformę na właściwe, jedynie racyonalne tory albo pójść na lep nierozważnej, nieuczciwej agitacyi.

W ręku władz leży rozstrzygnienie w kwestyi istnienia poważnej warstwy społeczeństwa, jednej z ważniejszych gałęzi przemysłu! W ręku władz leży wziąć na wzgląd dobro całego kraju, w interesie którego leży zgodne pożycie wszystkich warstw narodu, prowadzące w niedalekiej może przyszłości do zupełnego zespolenia, — nie zaś pogłębianie rozłamu, który wskutek coraz szersze koła zataczającej agitacyi, wzmódz się może i przybrać zatrważające kształty!

W ostatnich czasach obradowało kilkakrotnie grono poważnych członków reprezentacyi gminnych z całego kraju, wybitnych reprezentantów ludności żydowskiej kraju nad tą doniosłą kwestyą jak również nad środkami zaradzenia grożącemu złemu.

W ciągu kilkugodzinnych obrad poruszono wiele kwestyi żywotnych, specyalnie zaś sporo czasu poświęcono, wszechstronnie przedyskutowano tak aktualną kwestyę następstw zniesienia prawa propinacyi w stosunku do ludności żydowskiej, dla której obmyślano środki zaradcze, mające na celu odwrócenie klęski, jakąby było odebranie a raczej nie udzielenie znacznej ilości dotychczasowych szynkarzy koncesyi na wykonywanie przemysłu gospodnio-szynkarskiego.

Przy rozważaniu tej kwestyi decydującemi były względy natury społecznej i gospodarczej, które przemawiają za pomnożeniem ilości koncesyi na czas przejściowy aż do wymarcia obecnego pokolenia, przy równoczesnem zawarowaniu pierwszeństwa dla dotychczasowych szynkarzy. Ci dotychczasowi szynkarze, którzy niejednokrotnie od ojców swych zawód ten odziedziczyli i od lat przy tej samej karczmie się utrzymywali, mają i fachowe uzdolnienie i doświadczenie, i znajomość przepisów ustawowych, jak też w praktyce długiej nabytą znajomość stosunków, i dar obcowania z ludnością; odznaczają się poszanowaniem dla władz, dają rękojmię, że karczma to główne miejsce ruchu publicznego we wsi będzie służyć tylko celom towarzyskim, a nie stanie się ogniskiem wichrzeń. To są względy dodatnie, które przemawiają za słuszną zasłużoną preponderacyą dotychczasowych uczciwych i niezamożnych szynkarzy.

Głównym jednakowoż i decydującym argumentem, który przemawia tak za pomnożeniem na czas przejściowy ilości koncesyi, jakoteż i za dotychczasowymi szynkarzami, winny być względy natury społeczno-etycznej.

Wedle przyjętej zasadniczej normy zostanie w kraju rozdaną liczba około 13.000 koncesyi. Pomijając już znaczną ilość szynkarzy pokątnych, nie opłacających podatków, jak też równie licznych urzędników i faktorów dzisiejszych propinatorów, cyfra pominiętych będzie wynosić przeszło 7.000 osób.

Jeśli się przypatrzymy stosunkom zarobkowości w naszym kraju, jeśli przejdziemy wszystkie gałęzie przemysłu, poszczególne rodzaje handlu, dojdziemy do przekonania, że dla tak wielkiej masy ludności pozbawionej nagle swych środków zarobkowania w stosunkach dzisiejszych nie ma miejsca, ni sposobności, ni wogóle możności wynalezienia godziwej i uczciwej pracy. Jeśli się zważy, że będą to właśnie szynkarze najbiedniejsi, a zarazem najuczciwsi bo najmniej zapobiegliwi, to przyjdzie się do przekonania, że nie zostanie im nic innego, jak tylko pomnożyć bezdomny proletaryat naszych miast i miasteczek, do których napływać muszą wszystkie elementa rugowane ze wsi, w których przyczynią się do tem większej pauperyzacyi, do wzrostu nędzy; stworzą warstwę ludności zrozpaczonej, nie mającej nic do stracenia, której radykalizacya i wpływ prądów przewrotowych wywołać może niebezpieczeństwo, którego wielkości dziś wprost ocenić nie można!

Przewrót jaki wywoła pozbawienie tysięcy rodzin godziwego zarobku, spowoduje zamieszanie we wielu gałęziach zarobkowości, odbije się zbyt silnem echem na wielu gałęziach produkcyi krajowej i gospodarstwa społecznego.

Jedynym środkiem uniknięcia tej grożącej katastrofy jest znaczne powiększenie ilości nadać się mających koncesyi przy równoczesnem uwzględnieniu pierwszeństwa dotychczasowych szynkarzy. Jest to możliwe do spełnienia przez stworzenie okresu przejściowego, w którym ilość koncesyi ponad ustaloną normę nadanych, zostałaby po śmierci dotyczących koncesyonaryuszy zmniejszoną, przyczem umożliwionoby szynkarzom wychować swe dzieci do innego zawodu, do czego byliby zmuszeni mając to przeświadczenie, że swego sposobu zarobkowania już na dzieci swe przelać nie będą mogli.

Na podstawie ustaw o zniesieniu prawa propinacyi wykupiono od właścicieli dóbr prawo propinacyi za dość sowitą odpłatę. W ten słuszny zresztą sposób postąpiono z warstwą ludzi, dla których był to przecie dochód uboczny. Mimoto również i Skarb krajowy nie wyszedł na wykupnie prawa

propinacyi bez zysku. Stwierdzonem jest, że po ostatecznem zamknięciu rachunków wpłynie do Kasy krajowej kilkadziesiąt milionów koron, z których już nawet niejednokrotnie czerpano. Czyż przeprowadzenie ustawy o zniesieniu prawa propinacyi zwrócić się ma wyłącznie przeciw szynkarzom, a właściwie żydom szynkarzom? Czyż słusznem jest wywłaszczać całą warstwę ludności z jej jedynego mienia, pozbawiać jedynego sposobu zarobkowania bez równoczesnego dostarczenia im innych środków do życia i bez centa odpłaty? Zdrowa reforma społeczna nie powinna stąpać po trupach ludzi, mogących w innych warunkach stać się uczciwymi i pożytecznymi członkami narodu. Winna przystosowywać ich stopniowo do odmiennych warunków życia, a więc nie zamykać im odrazu drogi do poprawy stosunków.

Za udzieleniem koncesyi w pierwszej mierze dotychczasowym szynkarzom, przemawiają także i przepisy ustawy przemysłowej, które postanawiają, że, przemysł szynkarski ma być wykonywany z reguły osobiście. Gwarancyę zaś osobistego wykonywania przemysłu dają w pierwszym rzędzie dotychczasowi szynkarze, którym tak fachowe uzdolnienie, jak i nabyte doświadczenie, jak też w końcu całe życie sterane w tym samym zawodzie, daje przecie prawo żądania pierwszeństwa przy udzielaniu koncesyi.

W związku z tem stoi sprawa gmin, których Rady uchwaliły oświadczyć się zasadniczo przeciw nadawaniu koncesyi w ich obrębie. Zapewne gwałtem nie należy narzucać szynków tam, gdzie uświadomienie i stosunki ekonomiczne są tego rodzaju, że w rzeczywistości nie zachodzi potrzeba nadania koncesyi; żywimy jednak poważne obawy, że uchwały tych rad gminnych wywołane zostały jedynie agitacyą interesowanych czynników celem wyrugowania dotychczasowych szynkarzy, a to gdy jawnem się stało, że gminy koncesyi nie dostaną. Z góry da się przewidzieć, że najczęściej z powodu rzeczywistej, lokalnemi stosunkami wywołanej potrzeby, nie będzie dla gminy możliwem wytrwać przy zajętem zasadniczem stanowisku. W tych zatem gminach w razie reasumpcyi tejże zasadniczej uchwały w każdym razie należałoby zamiar udzielenia koncesyi publicznie ogłosić i zastrzedz pierwszeństwo dla tych, którzy w gminie tej do niedawna szynkarstwem się trudnili.

Jedynym argumentem w walce przeciw dotychczasowym szynkarzom żydom, nadużywanym coprawda zbyt jaskrawo w ostatnich czasach przez zawodowych i dorywczych agitatorów jest wzgląd na rzekomo coraz bardziej rozwielmożniające się pijaństwo ludu, którego żydzi szynkarze mają być rozsadnikami.

Stwierdzić należy na podstawie dokładnych cyfr statystycznych, że posądzania te są następstwem zakorzenionego niestety u nas zwyczaju przedstawiania Kraju naszego jako jakiegoś „Bärenlandu“ są tylko skonstruowanym ad hoc, dla celów agitacyi doskonałym i ze źle ukrywaną radością użytym środkiem we walce politycznej i ekonomicznej przeciw dotychczasowym szynkarzom żydom.

Jeśli jednak mimo nieznacznego stosunkowo uszczerbku bogactwa krajowego z powodu pijaństwa, skutki istniejącego pijaństwa pod względem podmiotowym są zbyt dotkliwe, to przyczyn tego bezsprzecznie ujemnego i szkodliwego zjawiska szukać należy nie w rzekomo karygodnem działaniu szynkujących wódkę, lecz w stosunkach tych właśnie osobników, którzy stają się rzekomą ofiarą.

Gdy się zważy w jakich stosunkach ekonomicznych żyją ci ludzie, jak się odżywiają, jaka jest ich karm duchowa, w jakiej wyrastają ciemnocie, wówczas musi się dojść do przekonania, że nie szynkarze są rozsadnikami pijaństwa, jeno nędza i ciemnota tworzą z ludzi niejednokrotnie uczciwych kadry pijaków, ci zaś wytwarzają przesadną opinię, że kraj nasz jest krajem pijaństwa i wywołują agitacyę przeciw szynkom i gospodom, które odpowiadają istotnej potrzebie ludności.

Pomijając już kwestyę, czy istnienie szynków stanowi zachętę do pijaństwa czy nie, to w każdym razie to tej zachęty nie usunie, że szynkować w tym szynku będzie chrześcijanin a nie żyd. Przez usunięcie tego ostatniego uzyska się li tylko to, że zamiast szynkarza żyda, stojącego pod ścisłą a nie zawsze życzliwą kontrolą gminy i poszczególnych jej członków, będzie szynkarzem gospodarz, spokrewniony i spowinowacony ze wszystkimi mieszkańcami gminy, dla którego wszelka kontrola ustawowa stanie się najczęściej illuzoryczną.

W każdym zaś razie uzyskają osoby wpływowe w gminie możność rozdania koncesyi swym najbliższym, które to jednostki z powodu braku kwalifikacyi do osobistego wykonywania zawodu, będą uważały koncesyę tę za dobry interes, który za sowitą opłatą wydzierżawić można w formie przybrania pomocnika do prowadzenia interesu, i stworzą przez to miasto propinacyi pańskiej, propinacyę chłopską.

To zatem tamy pijaństwu nie położy, gdyż zawsze znajdą się jednostki, które z chęci zysku ułatwią pożądaną sposobność. Aby zapobiedz złemu, musi akcya wkroczyć na zgoła inne tory! Całe społeczeństwo musi wystąpić do walki przeciw wadzie zakorzenionej, lecz nie przeciw jednostkom, które same winy nie ponoszą. Walka musi iść w imię zwalczania ciemnoty i analfabetyzmu ludu na drodze oświecania i

---

ELIZA ORZESZKOWA.

2

OGNIWA

— Czego wielmożny pan...

Spostrzegłszy wszakże futro kosztowne, złotą oprawę okularów, postawę przygarbioną, lecz jeszcze wyniosłą, poprawił się:

— Czego jasny pan żąda?

Ale jasny pan, zamiast odpowiedzieć, szedł wprost ku ścianie z szemrzącymi zegarami i stanął przed tym, który wydał był z siebie głos kukułki.

— Skąd masz ten zegar? Staroświecki!.. cyferblat osobliwy!.. Skąd go masz? Czyj on jest?

Żyda jakby sprężyna podrzuciła z nad stołka, zerwał się i dwoma spiesznymi krokami stanął obok starego pana przed szafką hebanową, wysoką; przez otwór jej wyglądało na świat oblicze zegara z kukułką.

— Czyj ten zegar? A czyj ma być? On mój! Jak syn swego ojca, jak przyjaciel jest swego przyjaciela, tak on mój! A jasny pan myślał, że może ten zegar jest u mnie w reperacyi? że zaraz kto przyjdzie i jego stąd zabierze? Aj, aj! Ja-by kijem tego, ktoby mnie ten zegar zabrać chciał! żeby mnie kto jego zabierał, to ja-by takiego hałasu narobił, że ludzie-by zbiegli się i musieli przepędzić tego, kto-by mnie ten zegar zabierał... bo on jest mój...

Mówił z żywością ogromną, z zapałem i razem ze śmiechem filuternym, lecz nagle umilkł i uważnie wpatrzył się w gościa, który na niego uwagi nie zwracając, z głową podniesioną, przypatrywał sie zegarowi, aż zawołał:

— Daj-no stołek i lampę, bo nie mogę dojrzeć pejzażu na cyferblacie. Widzę, że jest, ale nie mogę dojrzeć, jaki...

Przy ostatnich wyrazach wstąpił na stołek, podsunięty mu przez żyda, a uczynił to tak sprężyście, jakgdyby nigdy dotąd nie powłóczył nogami.

— Dawaj lampę! — zawołał.

— Zaraz, zaraz, jasny panie!

I, słowa te mówiąc, stary żyd z lampą w ręku znalazł się obok gościa na drugim przysuniętym stołku.

— Genewa! — zawołał stary pan — tak, tak! fabryka szwajcarska; nie wiesz, jaka?

— Dlaczego nie mam wiedzieć? czy ja mogę czego o nim nie wiedzieć?

Z tryumfem wymienił nazwę fabryki, już oddawna nieistniejącej.

— To była taka fabryka, jakiej już na świecie niema!

— To prawda, ach, jaka to prawda, że takiej fabryki już na świecie niema! A jak on się nakręca?

Stary żyd, jakby z rękawa klucz wytrząsł, już go trzymał w palcach. W rzeczy samej wyjął go ze skrytki znajdującej się w szafce.

— Ot, jak on się nakręca! widzi jasny pan! A jak to dobrze, żę ja go dziś jeszcze nie nakręcał, to mogę jasnemu panu pokazać. Aj, f a j n! taki stary klucz, a jak po oliwie chodzi!

Tak! Aha! A ja myślałem, że on się nakręca z tamtej strony, bo takie zegarki...

— Jasny pan ma omylkę... takie zegarki nie nakręcają się nigdy z tamtej strony... to są wcale inne, które się nakręcają z tamtej strony... A teraz ja pokażę jasnemu panu te gzymsiki... Widzi jasny pan, jaka to delikatna robota jest i jakie to rzeźbienie i złocenie f a j n...

— E m p i r e! — szepnął stary pan.

— A m p i r! cha, cha, cha! Na moje sumienie, jasny pan zna się na zegarkach, jak, za pozwoleniem, zegarmistrz! Czysty A m p i r! Już blisko sto lat ma...

— Poczekaj! poczekaj! a toż co za sprężyna?

— Nu, to jest taka sprężyna, że jak ja ją pocisnę, to zaraz z zegaru wyleci ptak, skrzydlami załopoce i krzyczeć zacznie.

— Aha! prawda! widziałem raz taką maszyneryę...

— Kiedy jasny pan raz widział, to ja jaśnie panu drugi raz pokażę...

(C. d. n.).

uświadamiania go, jak również z drugiej strony musi iść równoczesna akcya celem polepszenia stanu ekonomicznego, podniesienia dobrobytu naszego ludu!

Na ostatniej z odbytych konferencyi ustalono tekst memoryału obejmującego powyżej omówione zagadnienia i wybrano deputacyę, która memoryał ten wręczyła p. Namiestnikowi.

Sprawa jest jedną z najzawilszych i najtrudniejszych, jakie od dawna zajmowały opinię publiczną. W sprawie tej krzyżują się różnorodne, ważne interesy rozmaitych społecznych warstw.

Polegać jednak należy na sprawiedliwości i rozumie politycznym p. Namiestnika, w którego rękach leży rozstrzygnienie tej najważniejszej w dzisiejszej dobie kwestyi, że uwzględni wszystkie w grę wchodzące warunki natury gospodarczej i społecznej, a w szczególności także doniosłe skutki, jakie w toku będąca reforma pociągnąć może dla bytu ubogich warstw ludności żydowskiej w kraju.

W tej mierze pewną wskazówkę daje komunikat, który pojawił się w *Gazecie Lwowskiej* z 24. b. m., który w całości przytaczamy:

Na audyencyi u JE. Pana Namiestnika zjawiła się deputacya, złożona z pp. posła dra Loewensteina, wiceprezydenta miasta Lwowa dra Tobiasza Aschkenazego, burmistrza miasta Stanisławowa dra Nimhina, burmistrza Brodów dra Rittla, burmistrza Stryja dra Falka, i członków reprezentacyi gminnych: dra Hochfelda z Rzeszowa, Feuersteina z Drohobycza, dra Glanza z Przemyśla, Raucha ze Stanisławowa i dra Landesberga z Tarnopola, prowadzona przez posła dra Loewensteina w sprawie rozdawnictwa koncesyi szynkarskich.

Deputacya wręczyła JE. Panu Namiestnikowi memoryał, streszczający prośby i postulaty interesowanej w tej sprawie wielkiej rzeszy dotychczasowych szynkarzy, rekrutujących się przeważnie z żydowskiej ludności kraju. Memoryał wskazuje na konieczność utworzenia pewnego stanu przejściowego i uwzględnienia w tym czasie całej zajętej dotąd w przemyśle tym ubogiej ludności żydowskiej, w szczególności osób, które dotąd przemysłem szynkarskim się trudniły i dają gwarancyę osobistego, uczciwego wykonywania zawodu.

Na przemówienia poszczególnych członków deputacyi, którzy wskazali, iż idzie nie tylko o interes jednostek, ale także o ważny interes publiczny, zwłaszcza interes miast, którym grozi imigracya nowego proletaryatu, pozbawionego wszelkiego zarobku i utrzymania, odpowiedział P. Namiestnik, że dokłada wszelkich starań, aby rozdanie koncesyi szynkarskich nastąpiło ściśle wedle przepisów ustawy, a w ramach ustawy aby uwzględnione były wszystkie słuszne interesy natury społecznej i gospodarczej. Pan Namiestnik zapewnił, że przedłożony mu memoryał, o ile porusza nowe kwestye, podda gruntownemu zbadaniu, a w końcu zwrócił uwagę na trudne zadanie Administracyi politycznej wobec faktu, że o koncesye szynkarskie podała się tak wielka liczba kandydatów z różnych sfer społecznych.

Odpowiedź udzielona deputacyi przez p. Namiestnika, przychylne przyjęcie jakiego deputacya doznała pozwala przypuszczać, że praca podjęta przez rzeczników ostatnich konferencyi nie pozostanie bezskuteczną, nie spełznie na niczem. Uzyskaną została rękojmia, że władze trzymać się będą przy rozdawnictwie koncesyi ściśle przepisów ustawy, stosując zaś te przepisy ustawowe baczyć będą na względy natury społecznej i gospodarczej, które jak wyżej wykazaliśmy przemawiają w pierwszym rzędzie za udzieleniem koncesyi dotychczasowym szynkarzom.

Inicyatywa zatem ludzi dobrej woli, prawdziwych rzeczników interesów gospodarczych ludności żydowskiej nie poszła na marne. Nie należy jednakowoż sprawy tracić z oka, dopóki definitywnie załatwioną nie zostanie. W tym celu zawiązuje się na podstawie uchwały ostatniej konferencyi z dniem 1. czerwca b. r. »biuro bezpłatnej porady prawnej w sprawach koncesyi szynkarskich«, którego zadaniem będzie czuwać nad rozdawnictwem koncesyi szynkarskich, służyć radą i pomocą interesowanym, a pominiętym niesłusznie osobom bez różnicy wiary i przekonań politycznych, w tem słusznem założeniu, że w kwestyi chleba nie powinno się czynić różnicy między swoim a wrogiem, — w końcu zaś po przeprowadzeniu reformy przygotować nowe drogi, w którychby znalazły ujście jednostki, dla których miejsca w przemyśle gospodnio-szynkarskim nie starczy.

Obowiązkiem jednak powołanej do życia instytucyi będzie nie spocząć na laurach po przeprowadzonej reformie, lecz tylko stać się zawiązkiem nowej organizacyi, mającej na celu obronę niektórych specyalnych odrębnych interesów ludności żydowskiej. W tej też myśli witamy z szczerem zadowoleniem nową powstającą instytucyę.

Antysemityzm w Austryi po śmierci Luegera.

X.

Popatrzmy zresztą w jaki sposób objawia się przewaga żydowskiego kapitalizmu. Czy widzimy li objawy ujemne, czy kapitaliści żydowscy nie przyczynili się pośrednio, czy też bezpośrednio do dobra ogólnego? Cytuję tu zdanie nie żyda, który w swej pracy (vide dr. Leu z Ukrainy: „Was wollen die Antisemiten?“, Rostock, Verlag Volckmann & Wette 1905) w ten sposób określa znaczenie żydowskich kapitałów:

„Die Erfolge des jüdischen Kapitals sind mannigfach in der Geschichte aller Zeiten verzeichnet:

Joseph rettete Ägypten vor der Hungernoth. Im Mittelalter wurde Spanien wiederholt durch jüdisches Geld vor dem wirtschaftlichen Untergange bewahrt. 1816 zur Zeit der Teuerung, borgte ein Jude dem Kaiser Franz 300.000 Gulden zinsenfrei wo christliches Geld sogar gegen die höchsten Zinsen nicht zu bekommen war; dies tat er beileibe nicht aus egoistischen Motiven, denn er nahm nicht einmal den ihm zum Danke angebotenen Adelstitel an.

Baron Hirsch den die Antisemiten immer bekriegten rettet mit seinen Milionen die russichen Juden aus der Verderbnis und kolonisiert Brasilien. Das vielfach geschmähte und gelästerte Haus der Rothschilde heilt die durch finfundzwanzigjährige Kriege geschlagenen Wunden Oesterreichs. Salomon Rothschild erbaut die erste Eisenbahn von Wien nach Bochnia und haucht der Donaudampfschiffahrt Leben ein. Rothschilde spenden neuerdings in Paris 10 Milionen für Arbeiterhäuser und nicht nur dass sie dieselben voll und ganz geben, sondern sie ersinnen auch einen genialen Plan, wie diese Milionen den grössten Nutzen für die Beschenkten bringen.

Und wie viele andere sociale Werke haben Juden geschaffen wo Christen keinen Finger rührten?“

Nie wdajemy się w dalszą analizę przytoczonych panegiryków, nie mniej jednak twierdzimy, iż wielu „kapitalistów żydowskich“ na najrozmaitszych polach przyczyniło się do dobra mas, czy to przez prace społeczną, czy też filantropijną.

Tym tak bardzo rzekomo zwalczanym kapitalistom żydowskiego pochodzenia zawdzięczają właśnie bardzo wiele wiedeńczycy. Oni to spowodowali rozwój miasta, budowali palace, popierali naukę i sztukę, rozwijali żywą działalność filantropijną, tworzyli wzorowe zakłady dobroczynne, nie wymagając żadnej legitymacyi wyznaniowej.

Z biegiem czasu stosunki o tyle się zmieniły, iż w instytucyach zakładanych przez żydowskich fundatorów, a przeznaczonych dla tych wszystkich, którzy pomocy potrzebują bez względu na przynależność wyznaniową, żyd bardzo często nie znajduje przyjęcia, a kuratorya, czy też zarządy kierując się zasadami aryjskiej czystości, zastosowują szczytne swe pojęcia wobec żydowskich biedaków i nędzarzy.

Żydom zaś co do tego nie można żadnych wprost czynić zarzutów — przeciwnie. Rozwijali i rozwijają żywą działalność filantropijną, baczą przedewszystkiem na to, by pomódz tam, gdzie pomocy potrzeba. Nie mają żydzi żadnych funduszów kościelnych, czy klasztornych, któreby już ze względu na cel i charakter ich powstania uniemożliwiały przyjście z czynną pomocą tym, którzy tej pomocy w rzeczywistości potrzebują.

A sposobność pomocy jest chyba dość częstą, nigdzie może nie ma tylu właśnie nędzarzy, jak wśród mas żydowskich!

Powodem tego pośrednio czy bezpośrednio antysemityzm i taktyka jego wyznawców.

Odmawiać komu prawa do pracy, uniemożliwiać możność zarobkowania i prymitywnego bytu, a przytem narzekać na wzrost proletaryatu, którego należałoby się pozbyć, to rzeczywiście li godne etyki antysemitów.

A mimo to żydzi ci istnieją. Mimo tego olbrzymiego prześladowania, mimo nienaturalnego ucisku nie można ich zniszczyć, zgładzić ze świata, pozbyć się ich raz na zawsze.

Robotnik żydowski mimo fizycznej slabszej struktury pracuje wytrwale i niezmordowanie, pracuje wśród warunków tak nędznych, jak nikt.

„Nędza o jakiej nasz chłop najuboższy, nasz komornik bezrolny nie ma żadnego wyobrażenia, gospodaruje okrutnie wśród ubogiej ludności żydowskiej. Żyd ubogi żyje niewiadomo z czego, pije niewiadomo co, gnieździ się w norach pozbawionych elementarnych warunków hygieny—o to zdanie antysemity polskiego Teodora Jeske-Choińskiego“.

A w innem miejscu ten sam autor powiada: „O drobince śledzia, o kromce chleba, zakropionej kieliszkiem gorzalki, omaszczonej główką cebuli lub czosnku, przepędzi żyd caly dzień na chłodzie i mrozie. Pies polski zdechłby na takim wikcie!“

Tak wygląda żydowski kapitalizm, a antysemici w swej walce dosięgnąć nie mogą, a nawet dosięgnąć nie chcą tą garstką nielicznych milionerów. Ich system zmierza konsekwentnie do najzupelniejszego podkopania bytu — tych szerokich mas ludności żydowskiej pokutujących za grzechy niepopełnione.

Gdy biedak żydowski pocznie pracować z całych sił, z całem zaparciem dla dobra swego i rodziny, wówczas antysemita, widzi jedyny rzekomy motyw pracy, a tym ma być zawiść do świata chrześcijańskiego, chęć zdobycia środków, do podboju tego świata.

Śmieszne, lecz nie mniej smutne dowodzenie!

Gdy ten nędzarz wypędzony zewsząd dla swej fatalnej przynależności wyznaniowej, na targu pracy ofiaruje swe usługi za niższą cenę, wówczas potępiają go zato. Czyja w tem wina, kto to powoduje, jakie okoliczności na to się składają?

Antysemita go do tego sam zmusza, a on antysemita sam go wówczas używa, sam nim się posługuje, bo cena tańsza jest tak wielką ponętą, iż zapominają wówczas o wszelkich zasadach programowych, o dogmacie zakazującem wszelkiego towarzyskiego, przemysłowego, czy też handlowego kontaktu z żydami.

A weźmy pod uwagę stosunek antysemickich kupców do ich żydowskich współwyznawców. Antysemita żąda pierwszeństwa, wszędzie i zawsze, jako polecenie, podaje swe credo, swój program polityczny, antysemickie ideały i dogmaty.

Nie kupujcie u żydów, oto hasło, które bije z nabożnych obwieszczeń partyi chrześcijańsko-społecznej w stolicy Austryi, a u nas znajduje nieraz interpretatorów nawet z ambony kościelnej.

Żydowska przynależność wyznaniowa jest nieraz mankamentem przyrodzonym, a jego znaczenie tak wielkie, iż nie pokryje go oferent dobrocią towaru, jego gatunkiem ni ceną.

I czegoż jesteśmy świadkami? Oto widzimy, iż niesłuszne i niesprawiedliwe postępowanie zdemoralizowało żydowskiego kupca, począł się posługiwać często środkami i półśrodkami, które przynoszą ujmę jemu, a przedewszystkiem społeczeństwu, które w ten sposób zmuszało swych członków do demoralizacyi i obłudy.

Iluż wreszcie znajdziemy kupców antysemitów, którzy zmuszeni są załatwiać swe zakupna u żydowskich grosistów, a sprzedają towary z napisami niewątpliwie dowodzącymi, iż czcicielem belzebuba, szatana i synem piekieł jest niewątpliwie ten, kto śmie zakupywać towar u żyda.

W ten sposób uniemożliwia się żydowi możność bytu, a równocześnie dowodzi się w uczonych traktatach „iż żydów jest za dużo, tak iż nie możemy ich żadną miarą wyżywić bez szkody dla ludności rdzennej, iż zabierają i zabierać muszą chleb naszym ubogim, przeto albo pewna część naszego proletaryatu powinna ustąpić miejsca motłochowi żydowskiemu, albo pewna cześć proletaryatu żydowskiego musi iść szukać gdzieindziej źródeł zarobkowania".

Innych sposobów ulżenia tej nędzy nie zna antysemita — natomiast głosi on *urbi et orbi* walkę z kapitalizmem, żydowskimi kapitalistami, a chwilowo jednak nie ma w zupełności zamiaru ni chęci wysłania też przez finansiery semickiej, bo ta może być potrzebną dla szczytnych celów i ideałów partyjnych.

Przeciwnie niejeden antysemita zakapturzony, plujący z poza bezpiecznego płotu, korzysta w całej pełni z wygód żydowskich kapitałów, wpływów, banków, synekur, rad nadzorczych.

A o tych zakapturzonych antysemitach powiada zresztą jawny antysemita o ich stosunku do żydów: „Owa tchórzliwa hołotka co płaszcząc się przed nimi (żydami) dla miłego grosza ze wstrętem atawistycznym, znosząc z tajoną nienawiścią ich arogancyę i wyzysk, nazbiera w sobie tyle żółci, iż udusiłaby się, gdyby jej od czasu do czasu nie upuściła". Upuszcza jej też z prawdziwą rozkoszą, gdy się znajdzie w towarzystwie aryjskiem. Lecz żółć to nieszkodliwa, jak nieszkodliwem jest warczenie psa, usuwającego się przezornie z podwiniętym pod siebie ogonem „na widok groźnego pana".

A jakimi możliwymi i niemożliwymi zarzutami posługują się antysemici w swej walce z żydowskimi kupcami?.

Wszystko jest dobre, byleby tylko pośrednio, czy bezpośrednio prowadziło do celu.

Głoszą wprawdzie antysemici o tem, iż kupiec żydowski nie postępuje uczciwie w interesie, zapominają jednak widocznie, iż pomijając już uczucie wrodzonej uczciwości, której nikomu bez dowodów odmówić nie możemy, każdy kupiec ze względu na wielką konkurencyę musi kierować się względami uczciwości i rzetelności, gdyż one są jedyną rękojmią powodzenia.

O konkurencyi przez ofiarowanie towarów za niższą cenę miałem już sposobność wspominania, przytem nie należy zapominać, iż do tego sposobu walki konkurencyjnej zmuszają żydowskich kupców sami antysemici, a najgorętszy zwolennik „aryjskiej ekskluzywności" mimo świętości głoszonych przez się dogmatów pokryje swe zapotrzebowania u żydów, jeśli mu tylko odpowiadać będzie cena.

Mniejszy zarobek, jest też powodem większej ruchliwości tego kupca, który by znaleźć warunki bytu zmuszony jest starać się o jak największy obrót i w ten sposób pokrywa różnicę w dochodach.

By to jednak uzyskać potrzeba prócz ruchliwości, ciągłej pracy, należy postępować rzetelnie wobec konsumentów, by w ten sposób zachować stałego odbiorcę, a wreszcie trzeba ciągłego obrotu kapitału, ciągłej a stałej fluktuacyi środków materyalnych.

Prześladowania antysemitów wywołać muszą efekt zupełnie przeciwny. Wielu żydów wychodząc z założenia, iż otoczeni są zewsząd wrogami, iż wszyscy czyhają na ich zgubę, iż wrogowie pragnęliby pozbawić ich środków i możności bytu, mogliby zajmując defensywne stanowisko zasklepić się w jednym kierunku, skierować swe usiłowania i dążenia na jedno pole, a to pole materyalne, by mając tak potężną broń jak pieniądz. módz sprostać atakom antysemitow, ich walce zaczepnej przeciw żydom skierowaaej.

Wierni swej taktyce przyczynić by się mogli sami właśnie antysemici do wytworzenia kapitalizmu, a z czasem do wzrostu wpływów żydowskich kapitalistów.

Wszelka podobna walka skierowana na zniszczenie drugiego musi być bezowocną.

Niewdzięczna to praca.
Ona tylko z sił was ogołaca
W twardej walce z naturą. To życie
Tak wielkie przeznaczeniem napróżno
trwonicie.
W planach naszego zniszczenia!
Człowiek ma znaczenie
Wyższe niż mu dajecie!

(Szylera: Don Carlos).

Henryk Immeles.

Żydowska partya ludowa.

Jak donosi *Der Tag* ma powstać nowa partya pod nazwą „Żydowska partya ludowa", której celem ochrona praw żydów, jako obywateli, jakoteż politycznych i ekonomicznych interesów, stworzenie nowych źródeł zarobku i możności egzystencyi najszerszych mas ludowych, podniesienie kulturalne i wzmacnianie w ciężkiej walce o byt.

Ogólny program partyi streszcza się w następujących punktach:

1). Ochrona prawna jednostki i ogółu żydów tam, gdzie ich prawa jako ludzi i obywateli bywają naruszane. W tym celu założy się wszędzie, nawet w najmniejszych miejscowościach biura ochrony prawnej, które będą miały za zadanie ujmowanie się za każdą krzywdą żydowską, wyrządzoną ogółowi lub jednostce, udzielanie wskazówek prawnych i rad niezamożnym żydom, interwencye w sprawach, naruszających interesa żydowskie, popieranie drobnych kupców i rzemieślników w sprawach przemysłowych, podatkowych i t. p.

2). Celem ochrony interesów ekonomicznych szerokich mas ludowych założy się wszędzie organizacye ekonomiczne, stowarzyszenia lokatorów, towarzystwa ochrony podatników i t. p.

3). Celem stworzenia lekkiego i taniego kredytu dla średnich klas założy się wielki instytut skarbowy z filiami we wszystkich miastach, nie obliczone na wielkie dywidendy. Umożliwią one średniemu kupcowi i rzemieślnikowi otrzymanie potrzebnych kapitałów do prowadzenia swego przedsiębiorstwa i nie wpadanie w ręce lichwiarzy i wyzyskiwaczy.

4). Partya ma się zająć zakładaniem instytucyi kulturalnych, jak publiczne biblioteki, toynbehale, towarzystwa gimnastyczne i t. d., urządzaniem publicznych odczytów, stwarzaniem stypendyów dla uczącej się młodzieży, krzewieniem sztuki i literatury, podniesieniem poziomu moralnego i kulturalnego najszerszych warstw ludowych.

5). Baczną uwagę zwróci partya na kwestyę emigracyjną, na zwalczanie handlu dzewczętami i t. d. i w tym kierunku pozostawać będzie w ustawicznym kontakcie z podobnemi instytucyami w innych krajach.

6). Partya będzie starała się o stworzenie nowych źródeł zarobkowości dla żydowskich mas ludowych przez wprowadzenie przemysłu domowego, subwencyonowanie żydowskich przemysłowych przedsiębiorstw i t. d.

„Żydowska partya ludowa" ma się oprzeć na ściśle demokratycznej podstawie, będzie stała zdala od wszelkich politycznych prądów partyjnych, tak, że każdy w niej miejsce znaleźć będzie mógł bez naruszenia swych przekonań i poglądów politycznych.

Tyle podaje *Der Tag* o nowej partyi, która niebawem ma wystąpić publicznie z swoim programem i statutem organizacyjnym.

Przegląd prasy żargonowej.

(*Poufna konferencya i publiczny meeting. Prawda syońska. Narodowość czy język*).

Fiasko ostatniej konferencyi syońskiej w Krakowie przebija również z głosów galicyjskiej prasy żargonowej.

Organ poalesyoński *Der jüdische Arbeiter* pisze tak o niej w nr. 18. z 20. maja:

„Poufnie. Dla nas nie jest to właściwie nowością. Cała ich robota jest poufną, cały cel ich roboty jest poufny...

Już nadszedł czas, by położyć kres takiej poufnej robocie Już ostateczny czas, by zerwać maskę z twarzy naszych świeżo upieczonych „wodzów“ i wybawicieli.“

O mityngu, który z okazyi „konferencyi“ się odbył, wyraża się *Der Sozialdemokrat* w nr. 20 z 20. maja:

„Przeciw takiemu prowadzeniu zgromadzeń zakładamy energiczny protest. Panom syonistom już pokażemy, że robotnicy żydowscy mogą i w „golusie“ zmusić szlachetnych syonistów do prowadzenia zgromadzeń „normalnie“.

Korzystać z „okazyi“ potrafią już syoniści. Są mistrzami w strojeniu się w cudze piórka. Nietylko Stand, ma czelność publicznie twierdzić, że on i „klub“ jego byli jedynymi, co przyczynili się do upadku rezolucyi Schmida. Pacholkowie wdali się zupełnie w mistrza. I tak *Sandzer Zeitung* (nr. 18 z 13. maja) pisze w artykule „Szopka“ w sprawie szynkarskiej:

„Dotychczas oni (Polacy-żydzi) milczeli. Podczas gdy syoniści alarmowali (aha!) rząd centralny, jak również władze krajowe, to oni siedzieli i milczeli. Do dziś, kiedy był czas, by coś w tej sprawie zrobić, nie ruszyli się ani na krok. Dziś, gdy już wszystko przepadło, dziś, gdy już nie ma czasu, zwołują konwentykiel dla omamienia świata, aby żydom oczy zamydlić zdawaniem sprawy z interwencyi, o których nikt nie wie, o których nikt nie słyszał..

Widzę, że cała ankieta i sprawozdanie „Dnia“ (o konferencyi w Izbie handlowo - przemysłowej, w sprawie koncesyi szynkarskich,) jest niczem więcej, jak burzliwą konkurencyą z syonistami, bez żadnej woli, bez żadnej szczerości i jest to tylko zwykła szopka“.

Teraz zatem dowiedzieliśmy się naprawdę, kto zajął się dolą tysięcy rodzin żydowskich, dotkniętych zgaśnięciem prawa propinacyi: posłowie syońscy. Nawet wiemy, jakimi środkami niedosiężnymi dla zwykłych śmiertelnych posłów zdołali zapobiedz grożącej ruinie. Słuchajcie, co uczynili dla ludu żydowskiego: a l a r m o w a l i. I wdzięczny lud żydowski z politowaniem spogląda na swych „wybrańców“, a dziesiątki tysięcy rodzin żydowskich, dla których koncesye stanowią kwestyę bytu, wznosi błagania ku niebiosom: „Boże, coś nas ongi wybawił z ziemi egipskiej, racz nas i teraz wybawić z pod opieki czterogłowego cielska“.

Mamy jeszcze jedną, „bardzo ważną“ kwestyę, obchodzącą ogół żydowstwa. Wszak z końcem tego roku gaśnie nietylko prawo propinacyjne, ale co ważniejsza, staniemy „wobec“ spisu ludności. Jakież ma ludność żydowska tu „zająć stanowisko“? Zdania są podzielone. Syoniści pragnęliby widzieć rubrykę „narodowość“, by ją wypełnić jako „żydowską“ zaś różnego pokroju socyaliści wolą mieć rubrykę „Umgangssprache“, by w nią wpisać „jidisz“. I o to toczy się na razie spór. Na łamach tygodnika *Der Sozialdemokrat* (nr. 19. z 13. maja) czytamy:

„Syoniści stawiają postulat uznania narodowości żydowskiej. Temu bezmyślnemu postulatowi przeciwstawić musimy żądanie uznania żydowskiego języka, w którem interesowane są najszersze masy ludowe (?) I musimy publicznie oświadczyć, że klub żydowski i tym razem popełnia zdradę wobec żydów, jeśli stawia kwestyę głową na dół“.

To samo pismo w nr. 18. przyznaje, że z powodu domagania się uznania żydowskiej narodowości zwraca się nienawiść nie tylko przeciw samym narodowcom ale przeciw ogółowi żydów.

„Musimy się liczyć z tym „nowym kursem“ w społeczeństwie polskiem, powinniśmy go zrozumieć i osłabić jego szkodliwe skutki. Nie potrzeba być prorokiem, by przewidzieć, że walka z „narodowością żydowską“ może łatwo przejść w walkę z „żydami“ wogóle?...

Na tę możliwość należałoby baczną zwrócić uwagę.

P.

Eliza Orzeszkowa.

Poglądy Elizy Orzeszkowej na asymilacyę żydów w Polsce najlepiej charakteryzuje list, który tu po raz pierwszy podajemy do druku. Oto w roku 1891 z okazyi 25-letniego jubileuszu literackiego Orzeszkowej wydała ówczesna *Ojczyzna* osobny numer, poświęcony autorce „Meiera Ezofowicza“. Eliza Orzeszkowa odpowiedziała na hołd, złożony imieniem żydów-Polaków listem, przesłanym na ręce redaktora *Ojczyzny*, Hermana Feldsteina.

Grodno 23. czerwca 1891.

Szanowny Panie!

Pozwalam sobie najuprzejmiej prosić Pana, jako podpisującego się redaktora, o zakomunikowania tak redakcyi całej, jak współpracownikiom dziennika „Ojczyzna“ moich najgorętszych podziękowań za wszystko, co w jego N-rze 8-mym dla siebie znalazłam z głębokiem wzruszeniem i pozostaną mi one na zawsze pamiątką drogocenną, hojnem wynagrodzeniem za wszystko co kiedykolwiek uczynić, utracić i przeboleć mogłam.

Szczęściem i dumą napełnia mnie przekonanie, że uczucia i myśli moje, tak dokładnie zrozumiane, zjednały mi Wasze szlachetne umysły i serca. Pragnęłabym posiadać nieskończoność czasu i sił, aby oddać je na usługi pomiędzyludzkiej sprawiedliwości i harmonii i za przekonanie, że ta drobna ich suma, którą tym ideałom w ofierze złożyć mogłam, straconą nie została, lecz obudziła w Was echa bratnie, czuję wdzięczność, przenoszącą słowa wszelkie.

Przyjmcie więc jej wyraz słaby, lecz szczery i serdeczny.

El. Orzeszkowa.

*

Imieniem Koła T. S. L. im. Goldmana we Lwowie wysłał prezes poseł Dr. Loewenstein następujący telegram kondolencyjny na ręce *Kurjera Litewskiego*:

„Tej co mówiła do nas o sobie: pragnęłabym posiąść nieskończoność czasu i sił, aby oddać je na usługi pomiędzy - ludzkiej sprawiedliwości i harmonii — wielkiej obywatelce, autorce Meira Ezofowicza, śle ostatnie pożegnanie Koło T. S. L. im. B. Goldmana we Lwowie.“

*

P r z e ł o ż e ń s t w o g m i n y w y z n. i z r a e l. we Lwowie wysłało następujący telegram kondeloncyjny:

W głębokim żalu i żywej boleści z powodu zgaśnięcia Elizy Orzeszkowej, lwowska gmina wyznaniowa izraelicka przesyła wyrazy szczerego współczucia. Pamięć nieśmiertelnej Elizy u żydów nigdy nie zgaśnie i stanowić będzie trwały fundament do dalszej pracy nad podniesieniem kulturalnem żydów w Polsce w duchu zgasłej.“

*

W niedzielę odbyło się w Warszawie w synagodze na Tłomackiem uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy Elizy Orzeszkowej, urządzone staraniem warszawskiej gminy żydowskiej.

Po odprawieniu modłów rytualnych, wszedł na mównicę kaznodzieja synagogi dr. fil. M. Poznański, i wygłosił podniosłą mowę, poświęconą świetlanej postaci wielkiej pisarki i obywatelki.

Mówca podniósł, iż Stwórca zsyła na ziemię od czasu do czasu ludzi, których dusze przepiękne wyznawaniem i głoszeniem szczytnych ideałów sprawiedliwości i braterstwa, utwierdzają wszystkich, a zwlaszcza nieszczęśliwych i pognębionych w wierze, iż wszyscy jesteśmy równi wobec przedwiecznego i że kiedyś na ziemi zapanuje sprawiedliwość. Na grobie Elizy Orzeszkowej wyrośnie drzewo, które konarami swemi ocieni wszystkich i nie będzie waśni, ani niezgody, wszyscy bowiem podadzą sobie dłoń bratnią do pracy zgodnej i owocnej, w celu przeprowadzenia ideałów szczytnych wielkiej obywatelki i pisarki.

Kolonie wakacyjne.

Otrzymujemy następującą odezwę z prośbą o umieszczenie:

Towarzystwo „Kolonii wakacyjnych dla dziatwy wyznania mojżeszowego we Lwowie“ dziś poraz pierwszy zwraca się do szerokiego ogółu społeczeństwa. Lat dwadzieścia pięć istnieje nasze towarzystwo rozwijając stale pożyteczną swą działalność. Przeszło **100 dzieci bladych, niedokrewnych, wysyłamy co roku z dusznych, wilgotnych izdebek na powietrze, słońce i ruch**, który krzepi w nich zdrowie i rozwija siły. Nasze kolonie letnie są jednym z etapów walki ze zwrastającą w naszem kraju gruźlicą wśród uboższej ludności żydowskiej, są krzewicielem hygieny wśród suteren i poddaszy, są wreszcie wybitnym czynnikiem uspołeczniania i umoralnienia najuboższych warstw, wychowujących się w wązkich uliczkach i zaciemnionych podwórkach Ghetta.

Od założenia Towarzystwa praca każdorazowego Zarządu w dwóch skupiała się kierunkach: w zapewnieniu dziatwie zbawiennego pobytu na wsi i w staraniach około utworzenia własnego gniazda dla naszych kolonii. Opierając nasze dochody **wyłącznie na wkładkach członków** i subwencyach instytucyi publicznych, nie urządzając z zasady balów, festynów lub widowisk nie mogliśmy dotychczas celu wytkniętego osiągnąć, gdyż zmuszeni byliśmy dotąd umieszczać kolonie nasze w wynajętym budynku w Korczynie, nie odpowiadającym w zupełności wymogom hygieny ani potrzebom. **Dziś po 25 latach doprowadziliśmy wreszcie do urzeczywistnienia długoletnich naszych dążeń t. j. utworzenia własnego gniazda dla naszych Kolonii. Jeszcze w bieżącym roku szkolnym stanie wspaniały gmach w Dębinie, gdzie 100 biednych dzieci wygodne znajdzie umieszczenie.** Mimo znacznych kosztów przewyższających prawie w dwójnasób zebrane fundusze, rozpoczęliśmy budowę w nadziei, że ogół oceniając należycie owocne zabiegi pożytecznej ze wszech miar instytucyi poprze dobitnie nasze usiłowania. Walcząc z niezwykłem trudnościami zdołaliśmy wyprowadzić mury pod dach, lecz **na wykończenie budowy i urządzenie domu zabrakło nam funduszów. Z pełną wiarą zwracamy się przeto do społeczeństwa: Pomóżcie nam! Niech każdy członek naszego Towarzystwa w tym roku jeszcze nadzwyczajnym przyczyni się datkiem, byśmy mogli wykończyć budynek i wyposażyć go należycie. Lecz i do tych, którzy nie są jeszcze członkami naszego Towarzystwa, do litościowych serc wszystkich ojców i matek odzywamy się: Nie żałujcie ofiary dla najbiedniejszych wśród biednych! Złóżcie podatek miłosierdzia dla biednych dzieci! Spieszcie z datkiem większym i mniejszym i umożliwiajcie im jeszcze w tym roku pobyt w zdrowym i wygodnym budynku na wsi!**

Datki choćby najskromniejsze **w gotówce** prosimy nadsyłać WP. Drowi Adolfowi Lilienowi (Dom bankowy Sokal & Lilien, Lwów, ul. Hetmańska).

Wydział tow. kol. wak. dla dziatwy w. m.

Dr. Adolf Lilien
przewodniczący.

Rugi żydów w Rosyi.

Sprawa wydalania żydów z Rosyi przybiera coraz poważniejsze formy. I tak donoszą z Kijowa, że radość z powodu rzekomego zniesienia ukazu co do wydalania okazała się przedwczesną, gdyż odnośne komisye, którym sprawa ta została przekazaną, sprawą tą nadzwyczaj gorliwie się zajęły. W przeciwieństwie do dotychczasowego systemu przewlekania (*„Schleppwirtschaft“*) zabrano się z nadzwyczajną energią do rzeczy i prawie każdy wypadek bywa załatwionym w duchu panującej polityki czarnosecińców. Na 1000 rekursów przeciw wydaleniu, uwzględnionych zostało zaledwie 150, reszta zaś t. j. liczba około 700 osób została mocą nakazu gubernatora wezwaną do opuszczenia miasta w ciągu różnych terminów (między 1. maja a 1. czerwca) a to ze względu na stosunki handlowe lub familijne.

Tak tedy komisye w bardzo krótkim czasie sprawę załatwiły.

W sprawie tej interweniowali w tym tygodniu w Londynie prezydenci towarzystw *Jewish Board of Deputies* i *Anglo Jewish Association*, D. L. Alexander i Cl. S. Montefiore u rządu angielskiego. Przyczyną tej interwencyi była depesza biura Reutera z Petersburga w *Westminster-Gazette*, donosząca, że załatwianie rekursów przez komisye miało być z polecenia rządu uwzględnionem do wysokości 10%, podczas gdy reszta 90% miała bezwarunkowo Kijów w przeciągu miesiąca opuścić. Rezultat tej interwencyi jest jeszcze dotąd nieznanym, lecz może uda się wpłynąć na rząd rosyjski by złagodził ten barbarzyński ukaz.

W ślad za powyższem zarządzeniem w Kijowie postępują władze rosyjskie przeciw żydom i w innych częściach kraju.

W okręgu berdyczowskim wydalono na podstawie okólnika ministerstwa spraw wewnętrznych z 10. sierpnia 1906, wszystkich tam w czasie od roku 1882 do 1906 osiadłych żydów. Z samej miejscowości fabrycznej Turbowa wydalono 22 rodzin żydowskich.

Zarówno w Taszkiencie nakazano żydom mimo raz już cofniętego ukazu opuścić miasto w ciągu trzech dni. Liczba ich wynosi 3000 a połowa z nich, to tamże urodzeni, wobec czego nawet nie wiedzą oni dokąd się udać. Jak słychać miał emir Buchary oświadczyć, że kraj jego stoi żydom do dyspozycyi.

Z Libawy wydala się obecnie na skutek zarządzenia władz lokalnych wielu żydowskich robotników, którzy rzekomo swego rzemiosła nie uprawiają.

W Demiówce obok Kijowa odbyło się dnia 1. maja b. r. odłożone poprzednio na kilka tygodni wydalenie żydów, wykonane z całą surowością.

W sprawie pobytu żydów w miejscach kąpielowych w Rosyi, wnieśli w swoim czasie właściciele pomieszkań letnich prośbę o zmienienie ukazu zabraniającego przebywania żydom w tych miejscowościach. Na skutek tego, zostały żądania ich w tej formie uwzględnione, że Stołypin udzielił gubernatorowi kijowskiemu prawa w każdym poszczególnym wypadku, zależnie od jego woli na pobyt na letniem mieszkaniu zezwalać lub nie. Reflektanci są tedy obowiązani zwrócić się do generał-gubernatora z podaniem ostemplowanem na 1 rb. 50 kop. przy załączeniu świadectwa lekarskiego, stwierdzającego, że pobyt ich tam ze względu na stan zdrowia okazuje się koniecznym.

Gr.

Karol Goldmark.

Znakomity kompozytor Karol Goldmark obchodził 18. maja 80-tą rocznicę urodzin. Karol Goldmark jest jednym z najbardziej samodzielczych i oryginalnych mistrzów współczesnych, jest muzykalnym kolorystą, malującym żarzącemi, dźwięcznemi barwami o czarującej mieszaninie tonów. Trudno znaleźć obecnie drugiego mistrza tonów, któryby w podobnie charakterystycznych barwach przedstawił indywidualną swojskość przyrody i mieszkańców wschodu. Karol Goldmark jest ostatnią osobistością w bogatej i zaszczytnej historyi złotego okresu wiedeńskiej muzyki, ostatnią, co w swój właściwy sposób śpiewa i mówi. To go czyni wielkim, to nadaje jego dziełom charakter klasycyzmu w połączeniu z świeżością nowoczesnego kolorytu. *Kalon kai ariston* — oto najgłówniejsze zasady muzyki Goldmarka. Rozumie wprawdzie, że ta sztuka się rozwija i może wejść na nowe tory, ale w tem jego tajemnica, że nie szuka nigdy nowości w muzyce, że nigdy nie konstruuje. Nie próbował nigdy puszczać się na rzekę nieuregulowaną, nie próbował tworzyć rzeczy bez związku. Pozostał wiernym swoim zasadom i z politowaniem patrzał na osobliwe krzywizny i wady nowoczesnych talentów. I z tego powodu jego muzyka będzie zawsze żywą, gdy przyjdzie okres dyssonansów i kakofonii.

Jako człowiek jest Goldmark skromny, sympatyczny, humanitarny, przyjaciel przyrody. Jego dowcip, jego duch, jego zapał działają, gdyż mają podstawę w dobrotliwym i spokojnym temperamencie. Te zalety potęgują się, gdy tworzy. Jego muzyka jest ognistą i marzycielską, jego orkiestra jest wspaniałą. Goldmarka mowa tonów odznacza się marzycielskim żarem wschodu, gracyą wiedeńską, powagą twórczości. Muzyka Goldmarka jest popularną w najszlachetniejszem tego słowa znaczeniu. Jego struna C-dur, jego wspaniały koncert wiolinowy stanowią prawdziwy skarb skrzypka, jego kwintet fortepianowy daje mu honorowe miejsce wśród dzieł klasycznej epoki. Z oper mistrza posiada „Królowa Saby“ znaczenie dzieła, doprowadzającego właściwość twórcy do najwyższej siły dramatycznej. Wielka prostota stylu, wspaniałość kolorytu nie występują tak bezpośrednio w żadnem innem dziele Goldmarka, jak w tej poważnej operze.

Karol Goldmark należy do tych słynnych mistrzów tonów, którzy mimo swego stanowiska pozostali wierni wyznaniu żydowskiemu. Urodził się w Keszthely na Węgrzech. Już uwerturą do „Sokuntala“ zwrócił na się uwagę przyjaciół muzyki. Literaturę muzyki wzbogacił wielu znacznemi kompozycyami. Wymieniamy jego suitę orkiestralną „Wesele wiejskie“, uwerturę „Penthesilea“, operę „Merlin“, a przedewszystkiem nie mniej słynną i pod względem muzycznym posiadającą wielką wartość, najnowszą operę „Świerszczyk za piecem“. Mimo bardzo podeszłego wieku nie przestał Goldmark pracować, ale tworzy dalej czerstwo i z młodzieńczym zapałem.

W 80-tą rocznicę urodzin — 18. maja — świat muzyczny oddał mu należyty hołd. Wydział filozoficzny uniwersytetu budapeszteńskiego mianował go z tej okazyi honorowym doktorem.

KRONIKA.

Biuro porady prawnej w sprawach koncesyi szynkarskich. Jak się dowiadujemy powstaje z dniem 1. czerwca b. r. biuro bezpłatnej porady prawnej w sprawach koncesyi szynkarskich, które będzie miało na celu niesienie pomocy pokrzywdzonym dotychczasowym szynkarzom w dochodzeniu ich praw przy rozdawnictwie koncesyi szynkarskich jak również czynność informacyjną i doradczą przy stwarzaniu i wyszukiwaniu dla uczciwych a niezamożnych szynkarzy, pominiętych przy przeprowadzaniu reformy i nowych środków zarobkowania. Biuro rozpoczyna działalność swą z dniem 1. czerwca b. r.

Od Administracyi. Od pewnego czasu pojawiły w mieście osoby, które zbierając ogłoszenia lub akwirując abonentów, pobierają zarazem kwoty na owe cele. Donosimy tedy, że do pobierania prenumeraty i należytości za ogłoszenia, są tylko ci upoważnieni, którzy wykażą się oryginalnem potwierdzeniem administracyi: zapłaty zaś uiszczone do rąk innych osób, uważać będziemy za nieważne.

Uroczyste zakończenie roku szkolnego w izr. szkole przem. uzup. im. Marka Bernsteina odbyło się dnia 19. b. m. Wystawa rysunków uczniów kursu I-go i II-go, prace stylistyczne i buchalteryjne, jakoteż deklamacye wygłoszone przez uczniów w poprawnym języku polskim, świadczyły najwymowniej o dodatniej działalności grona nauczycielskiego i o postępach dobrych uczniów. Na uroczystości obecni byli jako członkowie komisyi zawiadującej szkołą pp. Dr. A. Lilien, prof. Salomon Mandel i Jakób Schapira, a jako delegat izby handl. i przem. p. Dr. K. Trawiński. (Inspektor szkoły jako komisarz Rządu — usprawiedliwił nieobecność swoją telegramem ze Stanisławowa). Z zaproszonych na tę uroczystość majstrów, zauważyliśmy przełożonych niektórych korporacyi — na ogół wszakże mało majstrów przybyło. Przed odczytaniem klasyfikacyi przemówił imieniem komisyi szkolnej — jako inspektor tej szkoły prof. Mandel do zgromadzonych uczniów, zachęcając tychże do wytrwałej dalszej pracy nad kształceniem się w zawodzie. Prof. Mandel, mówiąc o znaczeniu szkoły uzupełniającej dla terminatorów w ogólności, a o ważności i potrzebie znajomości rysunku zawodowego — dla każdego rękodzielnika, zwrócił się z apelem do zgromadzonych majstrów, wzywając ich do popierania szkoły i do ułatwienia swym terminatorom korzystania z nauki szkolnej, w ten sposób bowiem nietylko spełnią ustawowy obowiązek wobec swoich terminatorów, ale spełnią obowiązek obywatelski, gdyż pracując nad kształceniem swoich wychowanków, przyczynią się do podniesieuia stanu rękodzielniczego w kraju pod względem intelektualnym i materyalnym. Uroczystość zakończono odśpiewaniem hymnu i odczytaniem klasyfikacyi uczniów i rozdaniem nagród w książeczkach Kasy oszczędności uczniom z bardzo dobrym postępem.

Pomnik dla Rachel. W Szwajcaryi ukonstytuował się komitet celem postawienia pomnika światowej artysce dramatu żydówce Rachel, urodzonej w Szwajcaryi. Komitet ma już nagromadzony spory zapas gotówki i wkrótce przystąpi do urzeczywistnienia tego dzieła.

Nowa kolonia żydowska w Kanadzie. Jak wychodząca w Montrealu gazeta „Dayly Wheetnes“ donosi, do tegoż miasta w tych dniach przybyła grupa 45-iu imigrantów żydowskich, zamierzających założyć nową kolonię w północno-wschodniej Kanadzie. Są to wszyscy ludzie zdrowi i silni, b. robotnicy ziemni, pochodzący po większej części z Rosyi i Rumunii.

Gazeta powyższa rokuje nowym tym kolonistom jak najlepsze powodzenie.

Ostatni urzędnik żydowski w Ellis-Island. Niedawno jedyny żyd-urzędnik ko-

misyi emigracyjnej w Ellis-Island (New-York), p. Markus Brown, opuścił miejsce swoje wskutek zatargu z osławionym komisarzem emigracyjnym Wiliamsem o przychodźców-żydów, z którymi, jak wiadomo, ten ostatni obchodzi się o wiele bezwzględniej aniżeli z innymi emigrantami. P. Brown pozostawał w bliskich stosunkach z b. prezydentem Stanów Zjednoczonych Półn. Ameryki Teodorem Rooseveltem i odznaczył się w swoim czasie podróżą inspekcyjną do amerykańskich portów emigracyjnych. Był też kilka razy wysłany przez Rząd-Stanów Zjednoczonych do Europy, Azyi i Południowej Ameryki.

P. Brown był ostatnim urzędowym zkądinąd opiekunem biednych wychodźców-żydów, którzy Ellis-Island nazywają „wyspą łez“...

Od Administracyi. P. T. prenumeratorów prosimy o łask. nadsyłanie przedpłaty oraz wyrównanie zaległości celem uregulowania nakładu.

Wydawnictwa Koła T. S. L. im B. Goldmana.

Nakładem Koła T. S. L. im. B. Goldmana we Lwowie wyszły następujące broszury:

Dr. Alfred Kohl: Kwestya syońska na uniwersytecie.

Dr. Ernest Łuniński: Berek Joselowicz.

Dr. Bertold Merwin: Glossy przedkongresowe.

Dr. Bertold Merwin: Żydzi w powstaniu 1863.

Dr. Feliks Jurowicz: Następstwa zniesienia prawa propinacyi.

Broszury te są do nabycia w cenie 50 h. od egzemplarza w administracyi *Jedności*. Zamawiać je można przez biura dzienników i księgarnie.

KOMUNIKATY.

Bezpłatne biuro pośrednictwa posad biurowych — Towarzystw żydowskich: „Leopolis“ i „Młod. urzędników prywatnych“ otwarte codziennie od godz. 6—8 wiecz., zaś w niedzielę od 5—6 wieczorem w tutejszym gmachu Zboru izraelickiego.

Upraszamy P. T. Pracodawców, by w razie zapotrzebowania wszelkich sił biurowych z całem zaufaniem do nas się zwrócili.

ZARZĄD.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.



P. T. Czytelników naszych upraszamy niniejszem, by przy zakupnie względnie zamawianiu towarów u firm anonsujących się w „Jedności“, powoływali się łaskawie na odnośne ogłoszenie.

ADMINISTRACYA.

Z drukarni Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19. Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Dr. Bertold Merwin.